Nr. 296 (1083). Warszawa, Sobota 30 Października 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz.	„ 80.—
Zagranicą „	„ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA		
w tekście (przed kron.)	Mk	15
zwyczajne	„	6
drobne za jeden wyraz	„	1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

Dokąd kler prowadzi Polskę?

Przemówienie posła towarzysza K. Czapińskiego.

Poprawki do rozdz. V Konstytucji. Wolność osobista.

Wysoki Sejmie! Rozdział piąty projektu konstytucyjnego zawiera cały szereg kwestji wagi pierwszorzędnej i dlatego zasługuje już w debacie generalnej na niezmierną uwagę i obszerne rozpatrzenie. Przedewszystkiem mamy w tym rozdziale kwestję **gwarancji wolności osobistej**. Otóż w tej sprawie stronnictwo moje w całym szeregu artykułów wprowadza cały szereg poprawek, mających na celu zagwarantowanie w większym stopniu niż to projekt komisyjny przewiduje, wolności osobistej. A więc w art. 101 tam, gdzie jest mowa o rewizjach i aresztowaniach, wprowadzamy poprawkę, że tylko za zezwoleniem sądu może być obywatel polski zrewidowany czy aresztowany, chyba, żeby był na gorącym uczynku przyłapany. W art. 109, gdzie jest mowa o nietykalności korespondencji i t. d., wprowadzamy poprawkę, że może być naruszona nietykalność korespondencji tylko na wyraźne polecenie sądu.

Autonomja.

Następnie przychodzi serja artykułów druga, dotycząca spraw **narodowościowych**. A więc zwłaszcza art. 113 zajmuje się tą sprawą i mówi o związkach mniejszości narodowościowej, które to związki w obrębie samorządu terytorjalnego zagwarantują prawa swobodnego rozwoju tym mniejszościom.

Otóż oczywiście zgadzając się z brzmieniem art. 113, stawiamy jednakowoż poprawkę ważną, idącą w tym kierunku, ażeby wprowadzić także zasadę **autonomji terytorjalnej** dla tych części państwa naszego, gdzie jest większość ludności niepolskiej. Uprzytomnijmy sobie, że według prowizorycznych obliczeń, Polacy stanowią 65% ludności obszarów Rzeczypospolitej, reszta zaś jest to ludność niepolska. Musimy w ten sposób rozporządzić administracją kraju naszego, ustrojem całego naszego państwa, ażeby te silne mniejszości narodowościowe nie miały moralnego prawa do protestu, do skarg na krępowanie swego rozwoju kulturalnego.

Natomiast z wielkiemi wątpliwościami przystępujemy do poprawek **narodowo-żydowskich**, które idą w tym kierunku, ażeby utworzyć związki mniejszości nietylko natury narodowościowej, lecz także związki o charakterze publiczno-prawnym **wyznaniowym**. Jeżeli stoimy na stanowisku rozdziału kościoła od państwa, a nasze stronnictwo stoi na tym stanowisku, to oczywiście żadnych publiczno-prawnych związków wyznaniowych uznawać nie możemy. Jeżeli stoimy na stanowisku świeckości państwa, a nasze stronnictwo stoi na tym stanowisku, to oczywiście nie możemy uznać wyznaniowych związków publiczno-prawnych i dlatego występujemy w tym znaczeniu **przeciwko** poprawkom klubu narodowo-żydowskiego.

Własność.

Dalej następuje szereg poprawek naszych do artykułów dotyczących *własności*. To są artykuły w pierwszym rzędzie 95 i 103. Zwłaszcza art. 103 projektu Konstytucji nie zadawala nas, gdyż stwierdza tylko zasadę własności prywatnej, jako zasadę naogół nietykalną i następnie prejudykuje, że wszelkie naruszenie własności prywatnej może nastąpić wyłącznie tylko **za odszkodowaniem**. Uważamy, że takie brzmienie artykułu, dotyczącego własności, jest brzmieniem przestarzałem i nie odpowiada w zupełności obecnym stosunkom społecznym (głosy: Aha, to was boli!). Jeżeli, proszę panów, w zaraniu dziejów nowoczesnych, raczej w zaraniu dziejów 19 stulecia w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która była rewolucją burżuazyjną, jeżeli wtenczas było uważane za zasadę: świętość i nietykalność własności prywatnej, jeżeli potem w Konstytucji z roku 1791, następnie w deklaracji i konstytucji z roku 1793 jest podkreślona zasada nietykalności własności prywatnej, — to uważamy my, jako stronnictwo (i nietylko nasze stronnictwo w praktyce i teorji europejskiej), że dzisiaj ta zasada nie *wystarcza* w praktyce ustawodawczej. Cała wojna (przypomnę choćby tylko ustawę o uprawie gruntów odłogiem leżących) — cała wojna zmusiła nas do głęboko sięgających interwencji w zakresie własności prywatnej.

I dlatego, proszę Panów, nawet niezmiernie umiarkowani, nawet burżuazyjni teoretycy prawa państwowego uznają, że dzisiaj własność prywatna nie ma tego charakteru, jaki miała w zaraniu wieku XIX; przechodzimy okres **przejściowy**, dzisiaj własność prywatna stała się **funkcją społeczną** i tak, że dziś właściciel prywatny, reprezentant prywatnej własności, winien być raczej funkcjonarjuszem publicznym, społecznym i musi koordynować zasadę własności prywatnej z rozwojem całego społeczeństwa.

Oczywista rzecz, że tu się mówi w pierwszym rzędzie **o środkach produkcji**, i dlatego wszelkie wyzyskiwanie tej zasady, którą teraz ustanawiamy, dla celów jakiejkolwiek agitacji, jakobyśmy byli wrogami własności prywatnej **drobnej**, dla drobnej burżuazji miejskiej i włościaństwa na **wsi**, byłoby nie na miejscu.

Mówimy zupełnie o czem innem, w pierwszym rzędzie o kwestji wywłaszczenia, w drugim rzędzie o sposobie uspołecznienia narzędzi pracy. Jeśli nasz projekt komisyjny mówi, że możliwem jest wywłaszczenie **tylko za odszkodowaniem**, to zwracam uwagę, że nowoczesne konstytucje wypowiedziały się **przeciwko** tej zasadzie. Jeżeli weźmiemy najnowsze konstytucje, jakie znamy, czeską i niemiecką (dlatego cytuję te a nie inne, że francuska sięga aż roku 1875. Kiedy będę mówił o kościele, to chętnie spełnię życzenie kol. Teodorowicza i zacytuję ustawę francuską). Jeśli weźmiemy ustawę konstytucyjną czeską, to tam wyraźnie jest powiedziane, że ma być wywłaszczenie za odszkodowaniem, **o ile ustawa nie postanowi inaczej**. Jeśli weźmiemy najnowszą konstytucję niemiecką, to w art. 153 powiada się, że wywłaszczenie jest za odszkodowaniem, **o ile ustawa nie postanowi inaczej**.

Dlaczego w projekcie konstytucji nic się nie mówi o **uspołecznieniu**, które jest przewidywane w konstytucji niemieckiej w art. 156? Zważywszy transformacje, przesądzające zasadę własności w czasach naszych, proponujemy, ażeby nadać inne brzmienie owemu art. 103, mianowicie brzmienie takie, **które przewiduje zmianę form własności; które stawia pod kontrolę społeczną źródła wytwórczości i które mówi o uspołecznieniu narzędzi pracy.**

Stanowisko Kościoła *w* Państwie.

Przechodzę do kwestji następnej, do **kwestji stanowiska Kościoła w Konstytucji Polskiej.**

O tem mówi art. przedewszystkiem 117, który ma **brzmienie poprostu niesłychane** dla nowoczesnych stosunków społecznych i państwowych; który powiada, że religja katolicka ma zajmować **„naczelne stanowisko“** *w* Państwie Polskiem; że Kościół Katolicki ma rządzić się **„własnemi prawami“**, a stosowanie tego ma być ułożone na podstawie **„porozumienia z Rzymem“**, to jest konkordatu. Oczywista rzecz, że w nowoczesnem państwie takie brzmienie tego artykułu jest nie do przyjęcia.

Oddzielenie Kościoła od Państwa.

Nasze stronnictwo wobec tego proponuje art. 117 **skreślić**, natomiast określa stanowisko Kościoła w Państwie w art. 116 **na podstawie wspólnych przepisów o stowarzyszeniach.** Czyli Kościół katolicki traci uprzywilejowane stanowisko w Państwie naszem...

Sądzimy, że, występując w ten sposób **za oddzieleniem kościoła od państwa, nie występujemy przeciw religji katolickiej i nawet nie występujemy przeciw kościołowi katolickiemu, raczej ochraniamy religję** przed tym związkiem nieprawym, jaki zachodzi pomiędzy organizacją kościelną, a państwem. Najbardziej przewidujący i widzący stosunki tak jak one się w rzeczywistości przedstawiają, najbardziej głęboko sięgający pod tym względem reprezentanci kościoła katolickiego **widzą jasno, że we Francji po r. 1905, po faktycznem oddzieleniu kościoła katolickiego od państwa wpływy religji katolickiej nie zmalały, lecz** raczej wzrosły. Przykład Ameryki chyba również może zachęcić tylko nas w tym kierunku.

Nie miejsce tutaj na przedstawianie całej historji pod tym względem, całej historji kościoła katolickiego. Ale panowie zechcą sobie przypomnieć, że w czasach swojej największej sławy i chwały, wtenczas, kiedy kościół katolicki był raczej prześladowany, był „collegium illicitum“ (stowarzyszeniem nielegalnem), w czasach pierwszych trzech, czterech stuleci naszej ery, wtenczas kościół katolicki był **oddzielony** od państwa i najwyżej stał wówczas pod względem swojej siły moralnej. Dopiero gdy, jak powiada historyk kościoła Sohm, gdy się połączył kościół z państwem, wtenczas nastąpiły te czasy, jak on się wyraża, „karjerowiczostw i chciwości w kościele“ i wówczas rozpoczęła się ta walka z państwem, ta walka o wpływy w państwie, która trwała przez całe stulecia; która to walka zatruwała życie Europie przez cały szereg wieków.

Dwie drogi *w* stosunku państwa do kościoła.

Otóż powoli, powoli **dwie drogi** zaczęły stawać przed społeczeństwem europejskiem.

Jedną drogą dla społeczeństwa, dla państw nowoczesnych, które coraz bardziej wyzwalały się z pod wpływów klerykalnych, była ta, ażeby wziąć kościół pod opiekę państwa. Ta droga później była zwana „józefinizmem“. To była droga, która zaliczała do swoich zwolenników tak wybitnych reprezentantów liberalnej i radykalnej myśli filozoficznej, jak angielski filozof Locke i francuski myśliciel Rousseau, który uważał, że można w drodze państwowej ustanowić to minimum wierzeń religijnych, jakie społeczeństwu, jakie państwu są potrzebne. Tak samo oni, jak i angielski filozof Hobbes, uważali, że państwo jako naczelny organ społeczeństwa ma prawo czynić z wierzeniami publicznemi co mu się żywnie podoba.

Otóż nie tą drogą poszedł dalej rozwój społeczny. Idzie on drogą **rozwoju prawa jednostki do ustanowienia własnego światopoglądu także *w* sprawach religijnych.** Już w roku 1789 „Deklaracja praw“ Wielkiej Francuskiej Rewolucji powiada, że do praw nienaruszalnych jednostek winno należeć prawo posiadania wolności w sprawach religijnych. Z tego wynika przyznanie praw **samostanowienia, samookreślenia jednostek w sprawach religijnych** i właśnie to prawo będzie indywidualistyczną drogą dalszego rozwoju stosunków kościelnych do państwa.

I gdy staniemy przy końcu wieku 18-go, to jak słusznie powiedział teoretyk prawa państwowego, Duguit — **dwie wręcz przeciwne tendencje się zderzyły.** Jedna strona prowadzi organizację kościoła do coraz większej **centralizacji**. Papież Pius X ogłosił niemało rozporządzeń, które prowadzą kościół do większej centralizacji hierarchji. Druga strona **przeciwstawia** tej kościelnej tendencji do centralizacji prawo jednostki do swobodnego określenia swoich wierzeń religijnych.

Wówczas powstał ten konflikt naturalny, który się już uwidocznił we francuskiej ustawie 1905 r. o rozdziale kościoła od państwa. Francja zaś jest najulubieńszym krajem naszej prawicy. Wówczas powiedziano w I-szym art. tego aktu o rozdziale kościoła od państwa, że **„Republika francuska nie uznaje, nie utrzymuje i nie subwencjonuje żadnego kultu w państwie“**. I próżno później papież grzmiał w swej Encyklice: **„Vehementer Nos“**, że właściwie ta ustawa jakoby jest zamachem na „Dieu eternel“, na Boga. Fakty wykazują z historji dalszego rozwoju państwa francuskiego, że odwrotnie, fakt rozdziału kościoła od państwa doprowadził tylko do pokoju religijnego i do tego naturalnego odgrodzenia dwóch sfer wpływów, któremi to dwiema sferami są z jednej strony religja a z drugiej strony państwo.

Kler sejmowy przeciwko senatowi i reformie rolnej.

Jednym z głównych punktów starego konkordatu francuskiego z 1802 r. było *wyrzeczenie się* **przez kler francuski *wszystkich* tych posiadłości kościelnych**, jakie zostały zabrane przez wielką francuską rewolucję. Dzisiejsi polscy zwolennicy konkordatu na prawicy Izby sejmowej, oczywiście najchętniej zapominają o tym punkcie konkordatu.

Dlatego pozwolę sobie przypomnieć, że według „Przeglądu Teologicznego“, według art. ks. Długosza, w samej Galicji jest 129 **tys. hektarów ziemi kościelnej**, przyczem połowa należy do episkopatu. Przytem sam jeden ruski arcybiskup lwowski ma 31 tys. hektarów. 49 tys. hektarów należy do klasztorów, z tego ⅓ do Dominikanów.

Jeżeli więc panowie chcą iść drogą konkordatu francuskiego, to panowie z prawicy i duchowieństwo Sejmu niech zaczną od tego artykułu konkordatu francuskiego, który zrzeka się dóbr kościelnych. A tymczasem my widzimy coś wręcz przeciwnego. **Tak samo, niestety, jak *w* sprawie Senatu, całe duchowieństwo sejmowe, w liczbie 30 głosowało za senatem, tak samo w sprawach rolnych wszyscy jak jeden mąż głosowali przeciwko reformie rolnej**, a także za tem, ażeby podporządkować sprawę dóbr kościelnych Rzymowi. To jest oczywiście w zgodzie z „Syllabusem“ **papieskim, który podporządkowuje zasadę suwerenności państwa autorytetowi Rzymu. Ale to nie jest w zgodzie z suwerennością i dobrem narodu polskiego!**

Proszę Panów, i dlatego przedewszystkiem zwolennicy konkordatu niech łaskawie wyrażą swoje życzenie zastosowania się do

konkordatu francuskiego w pełnej mierze. Zwracam uwagę, że wiadomem mi jest ze źródeł dostatecznie pewnych, że śród duchowieństwa polskiego nie wszyscy są miłośnikami konkordatu. Spotykałem wysokich reprezentantów kleru katolickiego, którzy uważali, że wprowadzenie konkordatu do Polski to jest tworzenie tego „privilegium“ odiosum“ „niemiłego przywileju“, za który później kler tylko pokutować może. Tak samo za konkordatem nie jest cały kler polski, jak nie cały jest (mówię o klerze niższym) zwolennikiem Senatu i przeciwnikiem reformy rolnej.

Tylko owa surowa dyscyplina Rzymu wiąże kler tak poza Sejmem jak w Sejmie w jeden czarno-fjoletowy bataljon reakcyjny!

W interesie wiary jest oddzielenie kościoła od państwa.

Wychodząc z tych wszystkich założeń, stojąc na gruncie naszkicowanego rozwoju stosunków pomiędzy kościołem i państwem, staję zarazem na gruncie rozdziału kościoła od państwa. Wskazywałem, że z obrębu samego kościoła katolickiego wiele już głosów rozlegało się za tym rozdziałem. Nie chcę wymieniać nazwiska, ale jeden z bardzo wybitnych posłów duchownych prawicowych wypowiedział się, wprawdzie w prywatnej rozmowie, za rozdziałem kościoła od państwa. Wybitny biskup włoski Bonomelli powiedział, że należy przeprowadzić rozdział kościoła od państwa. Bardzo wybitni i demokratyczni reprezentanci kościoła katolickiego, jak w swoim czasie Lamennais, byli zwolennikami tej reformy. Sądzę, że jest tak w interesie państwa, jak i w interesie kościoła i wiary katolickiej, aby ten rozdział przeprowadzić.

(Dok. nast.).

Mały felieton.

Król, senat i bochenek chleba.

Wczoraj pisałem, że źle jest z królami, dzisiaj zaś muszę stwierdzić, że i z aprowizacją naszą też nie jest dobrze. Jeżeli trzeba już ostatecznie uznać za pewnik, że w majestacie królewskim nic wiecznego niema, że „pochodzenie władzy od Boga“ to bujda, jaką teologowie i gryzipiórki tumanili ludzkość przez wieki, to w sprawie aprowizacji tkwi niewątpliwie element wieczności.

Odkąd bowiem na skorupie ziemskiej mnożą się stworzenia organiczne, odkąd człek człekiem, a więc od setek tysięcy lat — aprowizacja zajmowała jedno z naczelnych miejsc we wszystkich systemach społecznych, a nawet, jak stwierdził Marks, była główną osią ruchów społecznych.

Człowiek musi jeść—to pewnik odwieczny. Pewnik stokroć bardziej niewątpliwy, niż twierdzenie, jakoby ludzkość nie umiała się obyć bez królów i cesarzy. Np. Francja, Ameryka, doskonale obywają się bez korony, obywają się bez niej przez lata, dziesiątki lat, wieki, jak np. Ameryka i nic im to nie szkodzi. Ale bez chleba obyć się nie mogą ani przez tydzień. Mogą nie posiadać senatu, ale chleb muszą posiadać. Chleb jest tedy zasadą wyższą, odwieczną i dlatego w religjach, nawet w modlitwach codziennych mówi się o chlebie, nigdy o królach i senatach.

Bochenek chleba w ciągu nieskończonych wieków grał rolę pierwszą, prawdziwie królewską, rolę, bez której tragedja czy komedja ludzkości wogóle nie dałaby się pomyśleć, kiedy bez królów, cesarzy, senatów oraz innych jakoby koniecznych zasad doskonale żywot ludzki potrafi się rozwijać.

Niema co. Królem ludzkości jest raczej bochenek chleba, niż koronowany osobnik. Stąd wniosek i przykazanie: myślmy o chlebie, zwłaszcza, że go coraz mniej. Mądry gospodarz i roztropny prawodawca myśli przedewszystkiem o chlebie. Bardzo to poziome, ale jakże odwieczne i konieczne! Tak odwieczne i tak konieczne, że człowiek, który te potrzeby ludzkości umie skutecznie załatwić, może liczyć na wdzięczność prawdziwie królewską. Chętniebym tedy tą wdzięcznością obdarzył np. ministra Śliwińskiego, jako wszech-aprowizatora, ale przyznać to muszę, iż nie mam do tego dostatecznych powodów. Jeżeli bowiem jajko, to jajko pospolite kosztuje 5 marek, zaś chlebuś, ten poziomy chlebuś 40 — 50 mk., zasię słoniny wcale niema, brak ubrań, węgla, bielizny, drzewa, cukru, mieszkań itd. itd., to jakże śmiałbym okazać wdzięczność za to wszystko ministrowi aprowizacji? Trudne to sprawy, prawda. Ale nie widać, żeby p. minister jakoteż Sejm nasz trudność tę pokonał. Sejm bawi się w senat, gdy na wiosnę grozi nam dosłownie głód! Czy Sejm myśli senat rzucić głodnej Polsce zamiast chleba? Straciliśmy już wprawdzie umiejętność rozróżniania, co jest oszwabką, a co nie, lecz na senatorskiej oszwabce z pewnością się każdy pozna.

Nie bawcie się przeto, panowie, w zabawę senatorską, ale weźcie się na serjo do spraw odwiecznych. Bochenek chleba jest dzisiaj najważniejszem zagadnieniem Polski.

Kto je rozstrzygnie? Senat?

Zysław.

Sprawa Wilna w Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji spraw zagranicznych, poświęcone sprawie Wilna. Przewodniczył p. St. Grabski, który odczytał projekt uchwały, przyjęty większością głosów w podkomisji.

Wniosek ten brzmi jak następuje:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm stwierdza, że wobec położenia wytworzonego na północno-wschodniej granicy Polski, koniecznym warunkiem ułożenia się stosunków pokoju na tej granicy jest szybkie i ostateczne załatwienie sprawy przynależności państwowej ziemi Wileńskiej, że ludność ziemi tej jest w znacznej swej większości polską i wielokrotnie stwierdziła swą wolę zjednoczenia z Rzplitą Polską.

Kierowany jednak dążeniem ustalenia granic państwowych nie siłą tylko oręża lecz możliwie w zgodnem porozumieniu z sąsiadami a przedewszystkiem wolą samej ludności.

Sejm wzywa Rząd, aby uczynił wszystko dla zapewnienia ludności ziemi wileńskiej jaknajszybszego i usuwającego wszelkie wątpliwości ostatecznego wypowiedzenia się w sprawie swego połączenia się z Rzecząpospolitą w jedną całość państwową.

Następnie Min. Spraw Zagranicznych, p. Sapieha zakomunikował, że Rząd zgodził się na propozycję Ligi Narodów co do plebiscytu (w tekście francuskim: consultation populaire), pod warunkiem jednakże, aby plebiscyt ten odbył się rychło i w formie możliwie najprostszej. Z wyjaśnień p. Sapiehy okazało się, że prócz samej zasady plebiscytu nic nie jest jeszcze ustalone, nawet terytorjum, na którem plebiscyt ma się odbywać. Wobec tego w dyskusji ustalono opinję, że Rząd, zanim ostatecznie wyrazi zgodę na plebiscyt, powinien znać wszystkie szczegóły, dotyczące warunków plebiscytu.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem p. Grabskiego w łączności ze sprawą plebiscytu.

Tow. Niedziałkowski zgłasza poprawki do wniosku p. Grabskiego, mianowicie proponuje nadać drugiej części wniosku następujące brzmienie:

Sejm wzywa Rząd, aby uczynił wszystko dla zapewnienia ludności ziemi wileńskiej jaknajszybszego i usuwającego wszelkie wątpliwości ostatecznego wypowiedzenia się w sprawie jej przyszłego losu.

Sejm ma nadzieję, iż takie właśnie, zgodne z zasadą samostanowienia narodów, rozstrzygnięcie tej sprawy umożliwi zakończenie sporu polsko-litewskiego i zapoczątkuje dobę przyjaznego i bratniego współżycia Polski, Litwy i Białorusi.

Tow. Niedziałkowski główną różnicę między swoim wnioskiem a wnioskiem p. Grabskiego widzi w tem, że p. Grabski przesądza zjednoczenie Wilna z Polską w formie wcielenia, podczas gdy jego wniosek kładzie nacisk na prawo stanowienia o sobie i formę połączenia w imieniu Sejmu nie narzuca. Następnie tow. Niedziałkowski podkreśla, że do niedawna wszystkie stronnictwa polskie uważały konstytuantę za lepszą formę wypowiedzenia się od plebiscytu. A teraz mówi się tylko o plebiscycie. Konstytuanta jednak dlatego jest bardziej pożądana, że daje możność wypowiedzenia się wszystkim kierunkom, podczas gdy plebiscyt będzie się odbywał tylko pod hasłami: za Polską! Za Litwą!

Posłowie Osiecki i Jan Dębski z „Piasta“ oświadczają, że w zasadzie są zwolennikami rozwiązania federacyjnego, ale dziś ta sprawa jest nieaktualna. Niepodobna dziś porozumieć się z Litwą kowieńską, dlatego należy wyraźnie postawić sprawę połączenia ziem polsko-litewskich z Rzeczpospolitą. Wprowadzanie jakiejś innej możliwości zaciemniłoby tylko sprawę i zaszkodziłoby plebiscytowi.

Ks. Lutosławski gwałtownie występuje przeciwko „Środkowej Litwie“, konstytuancie w Wilnie i programowi federacji. Zgadza się tylko na taką federację, aby wcielić ziemie polskie na Litwie do państwa polskiego, a wtedy takie państwo ewentualnie mogłoby się sfederować ze „Żmudzią“.

Zauważyć należy, że ks. Lutosławski i p. Czerniewski traktują „Litwę środkową“ wprost niby jakieś wrogie państwo, nawet któremuś z nich wymyka się porównanie ze stosunkiem do — Czech!...

Tow. Perl nie wchodzi w ocenę samego faktu, dokonanego przez gen. Żeligowskiego—stwierdza jednak, że w niesłychanie ciężkich i zawiłych warunkach czyn ten dał pewne wyjście, umożliwił dochodzenie praw polskich. A tu występuje się przeciwko „Litwie środkowej“ jako przeciwko wrogowi! Nie należy Tymcz. Komisji Rządzącej utrudniać i odradzać zwołania konstytuanty. Należy dać możność ludności stworzenia własnej instytucji prawodawczej, aby miała kontrolę nad administracją i biurokracją, aby wszystkie prądy mogły się tam wyrazić. Czyż każemy ludności czekać, aż przyjdzie „Liga narodów“ i ustanowi swoją administrację? Czy to ma być

Wrażenia z Łotwy

II.

Łotwa nie posiada własnych tradycji państwowych i niepodległościowych.

W XIII-ym wieku pogańskie szczepy łotewskie, pokrewne Litwinom i Jadźwingom, zamieszkałe wzdłuż dolnego biegu Dźwiny, Aa i Wenty oraz wybrzeża Kurlandzkiego zwróciły na siebie uwagę kupców bremeńskich. R. 1201 pod pozorem krzewienia chrześcijaństwa przybył z Niemiec biskup Albert i założył gród, Rygą przezwany. W ślad za nim przywędrowali rycerze zakonu „braci mieczowych“ i rozpoczęli regularny podbój kraju. Dziewięćdziesiąt lat bronili się Łotysze, Latgalczycy, Kurowie, Zemgalczycy, którzy żyli w wielkiej zgodzie z sobą, ale nie stanowili zwartej całości państwowej. Musieli w końcu ustąpić wobec brutalnej przemocy najeźdźców; ostatni wodzowie zostali wymordowani, a lud przeszedł pod panowanie rycerzy, którzy pobudowali sobie zameczyska i zbrojną dłonią tłumili wszelkie próby wyzwolenia się gnębionych i wyzyskiwanych tubylców.

W ciągu sześciu z górą stuleci przechodziła Łotwa różne koleje. Częścią kraju rządzili od XVI w. Szwedzi, na Inflantach Polacy, ale prawdziwymi władcami pozostali potomkowie rycerzy mieczowych i nowi przybysze z Niemiec, właściciele olbrzymich latyfundjów, panowie życia i śmierci pańszczyźnianych chłopów łotewskich. Niewiele zmieniła się sytuacja po wojnie północnej w r. 1710 i po pierwszym rozbiorze Polski, kiedy cała Łotwa znalazła się w posiadaniu Rosji. Feudalni baronowie, wierni tronowi carskiemu, nadal utrzymywali swą władzę i eksploatowali bogaty kraj. Carat ciążył na Łotwie politycznie, baronowie niemieccy społecznie i gospodarczo.

Mimo to w końcu zeszłego stulecia, szczególnie po zniesieniu pańszczyzny, naród łotewski dźwignął się po sześćsetletniej z górą niewoli i począł rozwijać się kulturalnie i gospodarczo. O politycznej samodzielności do rewolucji piątego roku nikt jednak prawie nie myślał, a i po stłumieniu powstania przez krwawe ekspedycje karne przy czynnej pomocy baronów niewielu z pośród działaczy łotewskich myślało, a bodaj i nie marzyło o niepodległości.

Dopiero rewolucja marcowa w Rosji obudziła w Łotyszach dążności separatystyczne. Łotwa otrzymała odrębną administrację dzielnicową; wybrano radę krajową, opracowano plan szerokiej autonomji, z wyłączeniem atoli Latgalji (połudn. części Witebszczyzny). Zanim jednak zrealizowano te plany, nawałnica niemiecka przewaliła się na jesieni 1917 r. przez kraje nadbałtyckie. Niemcy rzucili myśl utworzenia niepodległych państw bałtyckich, połączonych z Niemcami. Przeciwko germanizacyjnym planom zaprotestowała łotewska rada krajowa, znajdująca się podówczas w Petersburgu, która podchwyciła myśl utworzenia państwa łotewskiego, ale istotnie niepodległego i samodzielnego.

Klęska Niemiec zbliżyła urzeczywistnienie tych zamiarów. 18 listopada 1918 roku, w chwili, kiedy zdezorganizowane i zdemoralizowane oddziały niemieckie przygotowywały się do ewakuacji Łotwy, w Rydze Rada Narodowa ogłosiła Łotwę państwem wolnem i niepodległem. Rząd, powołany przez Radę, zmuszony był jednak wkrótce opuścić stolicę i udać się do Libawy, gdyż po Niemcach przyszli bolszewicy, którym Rząd nie mógł przeciwstawić żadnej realnej siły wojskowej. W Libawie zakrzątał się rząd koło tworzenia wojska i wspólnie z landwerą Niemców bałtyckich oraz regularnemi oddziałami von der Goltza udało się na wiosnę 1919 r. wypędzić bolszewików z Łotwy; jedynie Latgalja pozostała pod ich panowaniem. Niemcy, uważając się za zbawców Łotwy, poczęli jednak ignorować zupełnie rząd łotewski; konflikt rozrósł się do rozmiarów otwartej wojny i Łotysze zmuszeni byli z bronią w ręku dochodzić swoich praw. Połączona z Estończykami narodowa armja łotewska zajęła całą północną część kraju; w lipcu rząd wrócił do Rygi. Niemcy tymczasem umacniali się w Kurlandji i w październiku Bermondt - Awałow podjął swój awanturniczy pochód na Rygę, ale w ciągu kilku tygodni został pobity i musiał się cofnąć do Niemiec. Wreszcie przy pomocy wojsk polskich uwolniono Latgalję. Na wschodzie bolszewicy musieli się cofnąć poza granice etnograficzne Łotwy. Na wiosnę bieżącego roku Łotwa cała była wolna!

W kwietniu odbyły się wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego państwa Łotewskiego. 1 maja na pierwszem posiedzeniu wybrano na przewodniczącego a jednocześnie Naczelnika Państwa p. M. Czakste, b. przewodniczącego Rady Narodowej, który powierzył utworzenie rządu p. Ulmanisowi, b. premjerowi rządu tymczasowego. Kierownictwo urzędu spraw zagranicznych spoczęło w dłoniach p. Mejerowicza, b. urzędnika konsulatu angielskiego w Moskwie.

Anglicy bodaj, że pierwsi de facto uznali niepodległą Łotwę. Podczas walk o niepodległość czynnie ją wspomagali; przez pewien czas rząd p. Ulmanisa przebywał na parostatku w porcie libawskim pod osłoną torpedowców angielskich. P. Mejerowicz przybył do Łotwy prosto z Anglji. Wojskowy przedstawiciel Wielkiej Brytanji, pułk. Tallent zainstalował się w Rydze na dobre. Stosunki dyplomatyczne z Łotwą nawiązały jednak tylko państwa ościenne, Polska, Litwa, Estonja, Finlandja. Mocarstwa koalicyjne jeszcze nie uznały de jure państwa Łotewskiego.

Polityka zagraniczna Łotwy kroczyła drogą najprostszą, a zarazem dla państwa najkorzystniejszą. Przedewszystkiem postarano się o zlikwidowanie wojny z Rosją sowiecką. Zawarto korzystny dla Łotwy pokój, który przed kilku tygodniami ratyfikowany został przez obie strony. Na mocy tego pokoju Łotwa otrzymała wszystkie ziemie, zamieszkane przez ludność łotewską, zapewniła sobie zwrot wywiezionych do Rosji urządzeń technicznych, reewakuację przemysłu i poważne koncesje gospodarcze, jak np. prawo do eksploatacji znacznej przestrzeni lasów w Rosji.

Niepodległość Łotwy została przez Rosję uroczyście uznana i ma być w przyszłości bezwzględnie uszanowana.

Zatarg graniczny z Litwą został załatwiony na drodze pokojowej i stosunki między pokrewnemi narodami byłyby zupełnie przyjacielskie, gdyby nie wichrzenia i zaborczość Litwinów, którzy roszczą sobie pretensje do pow. iłłuksztańskiego. Nieporozumienia pomiędzy Łotwą a Estonją wywoływała sprawa m. Walk, oddana za obopólną zgodą na rozstrzygnięcie komisji angielskiej. Jednak zarówno Łotwa jak i Estonja niezadowolone są z wyroku angielskiego, przeprowadzającego zupełnie niemożliwy podział miasta i teraz zamierzają bezpośrednio porozumieć się, aby w przyszłości sprawa Walku nie zakłócała współżycia obu państw.

Stosunek do Polski ulegał kilkakrotnym zmianom. Podczas wspólnej ofensywy na Dźwińsk panował wielki entuzjazm dla wojska polskiego i dla Polski. Nastrój zmienił się już poważnie na pierwszej konferencji bałtyckiej w Helsingforsie, kiedy górę brały wśród Łotyszów prądy litwofilskie, a Polska wydawała się czynnikiem, stojącym na przeszkodzie do zawarcia ścisłego sojuszu państw bałtyckich. W dodatku poprzednik prof. Kamienieckiego na placówce dyplomatycznej w Rydze, p. Bouffał w wywiadzie udzielonym jednemu z dzienników łotewskich wyraził się, że Dźwińsk powinien należeć do Polski. Wywiad ten wywołał rozgoryczenie i słuszny żal; p. Bouffał opuścił stanowisko naszego przedstawiciela w Rydze, ale nieprzyjemne wrażenie zostało. Dopiero ostatnie wypadki, a szczególnie krytyczne dla Polski miesiące letnie, kiedy Łotysze zrozumieli, że zachwianie niepodległości i osłabienie Polski wywołać może poważne niebezpieczeństwo dla Łotwy ze strony Rosji sowieckiej, zbliżyły Łotwę do Polski. Ostatnia konferencja bałtycka w Bilderlingshofie, bezpośrednie zetknięcie się podczas rokowań w Rydze i traktat ryski, który zapewnia Polsce wspólną granicę z Łotwą, mocniej jeszcze zacieśniły więzy, łączące oba państwa.

W Łotwie, która posiada trzy porty, Rygę, Windawę i Libawę, z tych ostatnie dwa niezamarzające, najlepsze b. cesarstwa, która odcina Rosję od Bałtyku, a Niemcom zamyka drogę do Rosji, rozumieją dobrze, że stanie się ona przedmiotem pożądania obu tych państw i ostoi się tylko wtedy, kiedy wspólnie z innemi nowopowstałemi państwami bałtyckiemi utworzy potężny łańcuch, związany węzłami wspólnoty politycznej i gospodarczej. Związek państw bałtyckich służyć ma tym celom. Utworzenie i utrwalenie związku byłoby ukoronowaniem polityki zagranicznej Łotwy, a zarazem utrwaleniem i wzmocnieniem jej bytu państwowego. W związku tym Polska może i powinna odegrać poważną rolę; wiedzą o tem Łotysze i zdają sobie sprawę z tego, że ścisłe porozumienie sąsiedzkie polsko-łotewskie stanowić będzie jedną z podstaw federacji państw bałtyckich.

J. S.

lepsze od Konstytuanty? Mówi się, że nie możemy się porozumieć z Litwą kowieńską, ale nie próbujemy tej właśnie drogi, która daje szanse porozumienia się. A tą drogą byłby właśnie wybór Konstytuanty. Jeżeli co, to to właśnie mogłoby zmusić władze kowieńskie do porozumienia i z Litwą środkową i z Polską na gruncie federacji. Ale tego właśnie nie chce ks. Lutosławski.

Poseł Chądzyński (NPR.) uważa, że skoro program federacji doznał „okaleczenia" w Rydze, to już niema co o nim mówić. Przyznaje, że konstytuanta mogłaby być czynnikiem dodatnim.

P. Grabski jest zdania, że Ententa tworzy Litwę, Łotwę, Estonję z myślą jednakże o wcieleniu tych krajów do przyszłej Rosji. Dlatego pewni możemy być tylko tych ziem, które wcielimy do Polski. Federacja z Litwą kiedyś może będzie aktualna — dziś nie. Dziś jest niedojrzała. P. Grabski nie widzi w konstytuancie żadnych korzyści. Mogą z niej korzystać żywioły nam wrogie, aby przewlekać rozstrzygnięcie losu wileńszczyzny.

Tow. Niedziałkowski wskazuje, że prawdopodobnie właśnie „Liga narodów" będzie działała na zwłokę — i plebiscyt może być jej orężem z tej zwłoce. Konstytuantę uważa za jedyny sposób oddziałania na politykę Litwinów w stosunku do nas. Zasadniczą ideą programu federacyjnego jest właśnie tak niesłychanie dla nas ważne dążenie do porozumienia się z Litwą etnograficzną, która w przeciwnym razie będzie prowadziła politykę niemiecko-rosyjską.

Poseł Czerniewski stawia „poprawkę" do wniosku p. Grabskiego, wymierzoną przeciwko Litwie środkowej:

„Jednocześnie Sejm oświadcza, że próby tworzenia odrębnego ustroju państwowego z ziemi wileńskiej, przekraczające potrzebę administracji tymczasowej, nie prowadzą do połączenia jej z Polską, natomiast grożą nowemi komplikacjami międzynarodowemi i podważają ustaloną traktatem ryskim granicę Polski.

„Sejm wzywa Rząd, by próbom tego rodzaju zapobiegał, a na ziemiach objętych granicą ustaloną traktatem ryskim, oraz zajętych przez wojska polskie natychmiast wprowadził polską administrację państwową, integralnie łącząc ziemie te z Rzecząpospolitą Polską".

Przystąpiono do głosowania. Za pierwszą częścią wniosku tow. Niedziałkowskiego 5 gł., reszta przeciw. Wniosek upadł. Za drugą częścią — 10 gl. za, 13 przeciw.

Za wnioskiem p. Czerniewskiego aż do słów „a na ziemiach objętych i t. d." — 13 gł. za, 10 przeciw. Co się tyczy ostatniej części tego wniosku od słów powyższych aż do końca, 13 gł. za. Mniejszość — 10 gł. — oświadczyła, że wstrzymuje się od głosowania, protestując przeciwko temu, aby sprawą tą zajmowała się komisja spraw zagranicznych, podczas gdy należy ona do kompetencji komisji administracyjnej.

P. Grabski oświadczył, że „porozumie się" w tej materji z komisją administracyjną.

Mniejszość zastrzegła sobie wniesienie swoich wniosków na Sejm.

Prowokacja.

Reakcja polska zdaje sobie dobrze sprawę, że ziemiaństwo postawiło Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rz. Polskiej w takie położenie, że strajk rolny staje się nieuniknionym.

To też prasa endecka prowadzi wściekłą kompanję, starając się urobić odpowiednio opinję społeczną.

Swoje warchalstwo, swoje wykręcanie się od stosowania umów zbiorowych, swoje uchylanie się od podwyższenia pensji ordynarjuszy, swoje płonne nadzieje, że uda im się przed wyborami do nowego Sejmu rozbić organizację rolną, stara się reakcja ukryć pod płaszczykiem patrjotyzmu.

W tym celu wysuwa ona oskarżenia, że związek rolny zdradził kraj.

Każdy jednak, kto uważnie przegląda owe kłamstwa, musi spostrzec, że ziemianie operują ogólnikami nie przytaczając absolutnie konkretnych danych, pomimo, że pozory konkretnych danych mogłyby być przytoczone, gdyż w wielu miejscowościach władze administracyjno-policyjne, wysługujące się zwykle reakcji, na skutek intryg i kłamstw rozsiewanych przez obszarników z inicjatywy tychże obszarników aresztowały b. wielu związkowców, w czem kilku funkcjonarjuszów.

Dziś z wyjątkiem kilku jednostek, które jeszcze cierpią z powodu jawnego łgarstwa ziemian, starających się w ten sposób wymigać od spełnienia zobowiązań względem robotników rolnych, wszyscy aresztowani znajdują się już na wolności, gdyż nie znaleziono z ich strony najmniejszej winy.

I ci wszyscy, którzy śmierć ponieśli, czy to przez wprowadzone w błąd sądy doraźne, czy też na mocy bezprawnych wyroków ziemian, księży, lub starostów i policję, stracili życie niesłusznie. Krew ich obciąży sumienia reakcjonistów polskich.

To też kłamstwem nikczemnem jest rzucanie oszczerstw nieumotywowanych, że związek rolny w swej masie splamił się zdradą.

Że jest to kłamstwo wyssane z palca, świadczy fakt, że wszystkie czynniki powołane, a więc sądy, Min. Spr. Wewn., Min. Pr. i Op. Społ., Prezydjum Rady Ministrów stwierdziły, że oskarżenia ziemian są niesłuszne, natomiast, że właśnie obszarnicy warcholą i nie stosują się do istniejących przepisów prawnych.

Ale reakcja twierdzi, że „opinja społeczna" jest innego zdania. Rząd bowiem według niej nie reprezentuje społeczeństwa, a ze zdaniem klasy pracującej, która cała protestowała przeciw samowoli ziemian nie potrzebuje się liczyć.

Opinją społeczną według tej średniowiecznej menażerji jest zdanie garstki ziemian, paskarzy i innych spekulantów, żyjących z cudzej pracy, oraz okłamywane drobnomieszczaństwo, żyjące pokarmem duchowym, podawanym przez różne dwugroszowe bagienka. Zdanie reprezentacji narodu, klasy pracującej jest dla reakcji niczem — opinja, to oni sami.

W Nr. 294 „Gazety Warszawskiej" w artykule p. n. „Strajk rolny" mówi się o tem, że gdyby chodziło o zatarg ekonomiczny, to ziemianie staraliby się o zwołanie Komisji Polubownej celem zmniejszenia ordynarji w miejscowościach dotkniętych inwazją. Ale autor umyślnie zapomina dopowiedzieć, że obszarnicy, którzy już przywykli do bezprawia, (uchodzi im ono bowiem bezkarnie), złożyli na ręce Min. Pr. i Op. Społ. oświadczenie, że muszą tę ordynarję zmniejszyć ew. zamienić ziarno na kartofle i jeśli w ciągu tygodnia wspomniane ministerjum nie zgodzi się na ten projekt, to obszarnicy uczynią to na własną rękę.

Tak tedy wygląda historja klasowej walki ziemian o swe interesy.

Warstwa schodząca do grobu, zasłużona zaprzedaniem Polski, wypieraniem się jej i wysługiwaniem się wszelkim rządom najezdniczym, dziś warcholi i rzuca nikczemne potwarze, starając się splamić niemi związek, by w ten sposób osiągnąć wielkie korzyści.

A rząd polski przypatruje się temu wszystkiemu biernie. Możni panowie, dzięki temu mogą rzucać oszczerstwa, nie stosować się do praw i do zobowiązań, jednem słowem mogą warcholić jak za dawnych dobrych czasów złotej wolności szlacheckiej.

Ale lud pracujący biernym być nie może, bo tu chodzi o jego życie. Wobec bezczynności rządu, proletarjat sam musi wymierzyć sobie sprawiedliwość.

M. Nowicki.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 180.

Wczoraj w trzeciem czytaniu Izba przyjęła ustawę o spółdzielniach. Mimo poważne braki, ustawa ta jest dużym krokiem naprzód w naszem prawodawstwie, określa bowiem formy, jednolite dla całej Rzeczpospolitej, w jakich może się rozwijać ruch spółdzielczy, oczyszcza ten ruch przez wyeliminowanie instytucji, które nie mają nic wspólnego ze spółdzielczością.

Na porządku dziennym zjawiła się następnie sprawa cenzury prewencyjnej. Referentem był ks. pos. Lutosławski, który przemawiał, jak radykalny demokrata... Przemówień ks. jezuity nie należy jednak brać poważnie; radykalizm księdza był wywołany okolicznością, że cenzurę sprawowała nie endecja. Inaczej nie tak łatwo byłoby znieść cenzurę. Sprawa wniosków o zniesieniu cenzury nie znalazła żadnego sprzeciwu, szereg przemówień, jakie w związku z cenzurą wysłuchaliśmy, tyczyły się tych wszystkich represji, jakich prasa i część społeczeństwa doznała w miesiącach ofensywy bolszewickiej.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty konstytucyjnej. Świetne przemówienie wygłosił w sprawie oddzielenia kościoła od państwa tow. Czapiński. Rzeczowej, nieodpartej argumentacji wysłuchała Izba w skupieniu. Kiedy tow. Czapiński cytował encykliki papieskie, w dosadny sposób charakteryzujące wrogą politykę Rzymu w stosunku do narodu polskiego i to w chwilach dla narodu naszego najcięższych — duchowieństwo sejmowe milczało, jak zaklęte, oglądając się z niepokojem na arcybiskupa ormiańskiego. Tylko ks. Kotula, chcąc dodać otuchy swym owieczkom-posłom, pomrukiwał, ale cichutko, by go czasem nie dosłyszał mówca: „pan kłamie".

Tow. Czapiński zajął się w swym przemówieniu również nagłą miłością ks. posła Lutosławskiego dla wolności prasy. Z iście kaznodziejską powagą tow. Czapiński napominał ks. Lutosławskiego, aby nawrócił z niebezpiecznej drogi. Droga ta bowiem prowadzi wprost do... herezji. Albowiem, według syllabusu papieskiego, wolność prasy jest błędem i grzechem... Zarazem tow. Czapiński cytował ustępy z broszur ks. posła, grożące straszliwemi karami za — herezję...

Izba bawiła się doskonale tą zjadliwą krytyką.

Cytaty z książek ks. Lutosławskiego, podane przez tow. Czapińskiego scharakteryzowały w sposób niesłychanie dosadny również zdolności talmudyczne księdza jezuity. Zdawałoby się przeciętnemu śmiertelnikowi, że pycha jest to wywyższanie się ponad innych, tymczasem ks. Lutosławski twierdzi rzecz odwrotną, pychą jest dążenie... do równości między ludźmi.

Na rozkaz arcybiskupa ormiańskiego zabrał głos po tow. Czapińskim ks. Lutosławski, by osłabić głębokie wrażenie, jakie wywołała na słuchaczach mowa socjalistycznego posła. Nie udało się jednak księdzu, nie znalazł argumentów. Zamiast odpowiadać tow. Czapińskiemu, zabrał się ksiądz do posła Grünbauma i chciał wywołać hecę antysemicką. I częściowo ją wywołał, tembardziej, że pos. Grünbaum w sprostowaniu swym bronił się niesmacznie i nieudolnie.

W końcu posiedzenia pos. Pietrzyk zjawił się na mównicy i zaczął się skarżyć prawicy sejmowej, że socjaliści nie pozwalają enerowcom rządzić się w ruchu robotniczym, jak szare gęsi. Wzywał mówca wszystkich endeków i całą prawicę, aby przyszła z pomocą żółtym, jedynie narodowym związkom zawodowym. Bezczelne napaści p. Pietrzyka znalazły należytą odprawę w przemówieniu tow. Żuławskiego.

* * *

Początek o godz. 4.25.

Interpelacje wnieśli między innemi posłowie N. P. R. w sprawie nietykalności poselskiej.

Uczczenie tow. Napiórkowskiego.

Marszałek — przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił wspomnienie pośmiertne o pośle tow. Aleksandrze Napiórkowskim, który zginął w bitwie pod Ciechanowem dnia 18 sierpnia r. b., o czem wczoraj się dowiedziano. Posłowie wysłuchali, stojąc, tych słów.

Zniesienie cenzury prewencyjnej w sprawach wojskowych.

Bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu jednomyślnie ustawę o współdzielniach, poczem przystąpiono do ustnego sprawozdania Komisji Konstytucyjnej o sprawie cenzury. Referował pos. ks. Lutosławski, stwierdzając, że w komisji postanowiono jednomyślnie żądać usunięcia cenzury.

Zabierają w tej sprawie głos jeszcze pos. pos. Chądzyński, wicemin. Kuczyński, p. Hartglas i pos. Trzciński. Izba przyjęła wnioski komisji, które brzmią, jak następuje:

Treść wniosków Komisji streszcza się w tem: 1) Uchyla się rozporządzenie R. O. P. z 19 lipca r. b. w sprawie ogłaszania podczas wojny wiadomości o wojsku i o obronie Państwa. 2) Wzywa się Rząd, aby w ciągu 24 godzin zniósł wszelką cenzurę prewencyjną w całem Państwie. 3) Wzywa się Rząd, aby wymierzane przez władze kary administracyjne, nałożone na prasę, a jeszcze nie ściągnięte, skasował; wszystkie nałożone po ratyfikacji Traktatu Ryskiego kary zwrócił, oraz ustanowił osobną Komisję, przed którą skazani poprzednio na grzywny mogliby dochodzić zwrotu grzywien pobranych wbrew intencji dekretu o cenzurze prewencyjnej. 4) Wzywa się Rząd, aby zawiesił natychmiast nadzwyczajne rozporządzenie, na którem opiera się cenzura pocztowa korespondencji prywatnej i przywrócił tajemnicę pocztową.

Przystąpiono do dalszej debaty konstytucyjnej, a mianowicie nad rozdziałem V-ym. Pierwszy zabiera głos tow. Czapiński (przemówienie podajemy na innem miejscu).

Przemawiają pos. Rudziński, ostro atakując zasadę senatu; pos. Grünbaum, który oświadczył, że w całej rozciągłości popiera wywody ks. Lutosławskiego z dnia poprzedniego.

Pozatem mówca skarży się na szykany ludności żydowskiej, atakuje Ministerjum Wojny za Jabłonnę.

Odpowiada min. gen. Sosnkowski. Z ust p. Grünbauma padły pod adresem Rządu oskarżenia, które nie mogą pozostać bez odpowiedzi. Idą one w tym kierunku, że Rząd czyni tu, na tej ziemi, jakieś różnice w traktowaniu obywateli. Panie Pośle, Rząd spełnił swój obowiązek, który polega na tem, że zmusza wszystkich, którzy żyją na tej ziemi, żeby byli lojalnymi obywatelami Państwa. (Huczne brawa).

Najlepszym dowodem tego jest wykaz ogłoszony przezemnie niedawno, który stwierdza, że karząca ręka sprawiedliwości w tym ciężkim ubiegłym okresie dotknęła w równej mierze i tych, którzy dopuścili się gwałtów i rabunków przeciw ludności żydowskiej. 17 wyroków śmierci. P. Grünbaum przyzna, że to nie jest mała hekatomba.

Ks. Lutosławski odpowiada na mowę tow. Czapińskiego.

P. Czapiński okazał się nader biegłym teologiem. Argumenty jego w sprawie kościoła należą do dwuch kategorji. Jedne odnoszą się do historji, a drugie do teorji. Między innemi mówił p. Czapiński, że przez cały czas stuletniej walki o niepodległość naszą stolica apostolska zawsze stała przeciw narodowi polskiemu. Nie przeczę, że między enuncjacjami Stolicy Apostolskiej były takie, które raniły nasze uczucie narodowe. (P. Anusz: Słuchajcie). Co się tyczy sprzeczności między polityką kościelną, a interesem polityki polskiej, to historja wykazuje, że wielokrotnie widoki polityki kościelnej czasowo stawały w sprzeczności z polityką narodową. Insynuacją jest twierdzenie, żeby katolicy jakiegoś kraju tem samem, że są wiernymi katolikami, byli w swej politycznej akcji narodowej krępowani imperatywem polityki kościelnej. (P. Anusz: A jednak polski kler zawsze parobkował kościołowi Rzymskiemu).

Przystąpiono do wniosku nagłego p. Pietrzyka w sprawie gwałtów, dokonanych przez członków Związków zawodowych klasowych metalowców w fabryce Deichsla w Sosnowcu nad robotnikami, należącymi do Polskich Związków Zawodowych.

Pos. Pietrzyk opisał zajścia z dnia 25 października w fabryce Deichsla, gdzie socjaliści zaczęli oczyszczać fabrykę z robotników niesocjalistycznych, dopuszczając się gwałtów. Nie był to jakiś żywiołowy odruch, ale skutek obranej taktyki. I rzeczywiście i gdzieindziej zaczęło podobnie postępować. To są metody walki, prowadzonej przez posła Żuławskiego. Jest to na szerszą skalę planowana akcja. Dalej mówca grozi walką bratobójczą, podobnie, jak to miało miejsce w 1906 roku, kiedy N. Z. R. walkę tę przy pomocy reakcji polskiej prowadził.

Wniosek wzywa Rząd do zbadania sprawy i ukarania winnych, oraz do zapobieżenia powtórzeniu się takich zajść.

Tow. Żuławski. Daleki jestem od pochwalania gwałtów. Sprawa ta jest oddana do sądu. Ale trzeba wiedzieć, gdzie są winowajcy. Winowajcy są w Rządzie. Minister Pracy, który reprezentuje w Rządzie małe stronnictwo, sądził, że powinien wyzyskać swój portfel na ugruntowanie wpływów swego stronnictwa. Starano się narzucić ogółowi robotników reprezentację znikomej mniejszości robotników ze Związków N. Z. R. (Wrzawa).

W czasie największej nędzy aprowizacyjnej sprowadzono do Zagłębia mąkę i cukier, któremi starano się skorumpować robotników, a gdy to nie pomogło, zaczęto robić sztuczki z przedsiębiorcami. Przedsiębiorcy odmówili rokowań ze związkami klasowemi, a w tym samym czasie wdrożyli rokowania z N. Z. R.-owcami, którzy nikogo nie reprezentowali. To musi robotników rozgoryczyć i prowadzić do obrony zasady większości. P. Wierzbicki podczas przemówienia p. Pietrzyka kiwał głową. A czyż to przemysłowcy nie postępują tak samo wobec przemysłowców nie zorganizowanych w trustach i kartelach, czy nie niszczą ich egzystencji. Ze swego stanowiska mają rację, tak samo my mamy prawo bronić swego interesu. Nie my chcemy teroryzować, lecz nie chcemy, by mniejszość teroryzowała większość.

Nagłość przyjęto, a sam wniosek odesłano do komisji.

Odesłano jeszcze do komisji wnioski nagłe: socjalistów w sprawie rekwizycji lokalu stow. pracowników handlowych na klub oficerów francuskich i p. Brejskiego w sprawie umowy polsko-gdańskiej.

Następne posiedzenie we czwartek o pół do 4.

Prowokacje N. P. R. w Sosnowcu

(Korespondencja własna).

W numerze wtorkowym „Głosu Pracy", organu N. P. R. w Sosnowcu, umieszczono pod olbrzymim nagłówkiem „Bandytyzm P. P. S. w fabr. Deischla", oszczerczy artykuł, napadający na PPS., w którym zupełnie przekręcono fakty, oskarżając P. P. S. o bandycki napad na członków Polskich Zw. Zaw. Rzecz się miała w rzeczywistości zupełnie inaczej. Dnia 25 b. m. mężowie zaufania fabr. Deischla o 5 i pół rano, wskutek uchwały mężów zaufania wszystkich fabryk przeprowadzili kontrolę członków, należących do Związku. Ze strony Pol. Zw. obecny był przy kontroli Ziętarski, który sprawdzał członków, należących do P. Z. Z., a zatem twierdzenie „Głosu Pracy", jakoby za należenie do P. Z. Z. wyrzucano, jest bezczelnem kłamstwem; zatrzymano wprawdzie około 15 ludzi, tym prolongowano termin spraw związkowych do 1 listopada, nie zmuszano jednak nikogo siłą do wstąpienia do Związku. Chodziło o tych robotników, którzy stoją po za Związkami i żyją kosztem zorganizowanych robotników. Tak przedstawiała się sprawa kontroli.

Lecz „Głosowi Pracy" nie o to idzie. dwie szpalty wypełnił o wyproszeniu z fabryki p. Ziętarskiego, nic nie wspominając o faktycznej przyczynie tego wyproszenia. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

Związek Metalowców stoi przed zawarciem zbiorowej umowy w przemyśle metalowym. Kiedy w lipcu zawierano umowę, do układów stanęły 2 Związki Metalowców: klasowy i enpeerowy. Klasowy Związek Metalowców zaproponował na wstępie, aby zawieszono układy na jeden tydzień i przeprowadzono tajne wybory Mężów zaufania z tem, że który Związek otrzyma większą ilość Mężów zaufania, ten będzie zawierał umowę, Związek, który otrzyma mniejszą ilość, zrzeka się udziału w układach. Zw. „żółty" zgodził się na to; odpowiednie deklaracje złożono na ręce Inspektora Pracy. Wybory odbyły się pod osobistą kontrolą p. Inspektora Pracy, Gallota; wynik wyborów skompromitował P. Z. Z., bo na 32 mężów zaufania, klasowy Zw. Met. otrzymał 28, zaś P. Z. Z. — 4-ch. Wobec takiego wyniku, Zw. „Kudłate" zmuszone były do usunięcia się od układów; umowę zawarł Zw. Metalowców na 3 miesiące do 31 września. Obecnie wniósł nowe żądania i nad temiż odbyły się 2 konferencje.

W międzyczasie Pol. Zw. zasilane mąką, cukrem i gęsiami, sądziły, że rozbiją organizacje klasowe, zapisując na członków sklepikarzy, szmuglerów, różnych paskarzy, każąc opłacać po 6 miesięcy wstecz, wydając wzamian cukier, mąkę itp. Ale robotnika fabrycznego i kopalnianego nie zdobyto. Trzeba było użyć innego fortelu, wystawiając żądania wyższe od Zw. klasowego; ale i tu robotnicy nie poszli na lep. Wobec tego uciekli się działacze z polskich związków do pomocy przemysłowców. W dniu 19 b. m. odbyła się druga konferencja w sprawie żądań. Klasowy Zw. zażądał zwołania konferencji na sobotę, dla szybszego załatwienia umowy. Przemysłowcy odmówili, a tymczasem w sobotę przystąpili do rokowań z Pol. Zw., na których zamiast 4-ch delegatów z fabryk, znalazło się 11-tu mianowańców, nie wybieranych przez ogół robotniczy fabryczny. Między innemi znajdował się p. Ziętarski, który w fabryce meldując się, symulował, że mu żona chora, nie meldując, że idzie na układy. Ta sama historja powtórzyła się w hucie Katarzyna, gdzie znów 2-ch mianowańców poszło niby po kartofle. Dowiedziawszy się o tem robotnicy, byli oburzeni postępowaniem Inspektoratu Pracy, który w tym wypadku zlekceważył instytucję Mężów zaufania.

Na fabryce, o której mowa, robotnicy, po kontroli, zapytali p. Ziętarskiego, kto go upoważnił do reprezentowania robotników „Deischla" na układach, prowadzonych po za plecami upoważnionych. P. Ziętarski odpowiedział, że Polski Związek, który ma aż 15 ludzi na 250 w tej fabryce. Wobec takiego oświadczenia, robotnicy przeprowadzili natychmiast uchwałę usunięcia go z fabryki; zostało mu to zakomunikowane, z żądaniem natychmiastowego opuszczenia fabryki, na co się zgodził. Znalazł się jednak obrońca, który chwytając go za rękę, zatrzymał i zaczął wymyślać robotnikom i odgrażać się, że Ziętarskiego nie pozwoli usunąć. Wobec rozgoryczenia, jakie panowało, usunięto ich razem, żadnego bicia i torturowania nie było. Czepiając się wozu i parkanu, Z. pokaleczył sobie ręce.

Co się tyczy pociągnięcia do odpowiedzialności, czego żąda „Głos Pracy", radzimy Pol. Zw. gdzieindziej szukać winnych. Ministerjum Spraw Wewnętrznych niech pociąga do odpowiedzialności Ministerjum Pracy, które swem postępowaniem wywołuje tarcie między robotnikami, a tem samem żywiołowe wystąpienia po fabrykach, smutne w następstwach, jak to miało miejsce u Deischla.

Ale napewno nie przyniosą uspokojenia prowokacyjne artykuły „Głosu Pracy" i „Iskry", w których otwarcie poprostu nawołuje się do mordowania i naprawdę bandyckich napadów na członków klasowych związków. Przeciwko tej bezmyślnej akcji która może doprowadzić do poważnych rozruchów, robotnicy Zagłębia muszą wystąpić stanowczo i energicznie i nie pozwolić warchołom na sprowokowanie bratobójczych walk.

J.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

W obliczu głodu.

INTERPELACJA
Związku Polskich Posłów Socjalistycznych do Pana Ministra Aprowizacji
w sprawie niedostarczenia mąki całemu szeregowi miast w b. Królestwie Polskiem.

Towarzystwo Aprowizacji miast polskich zakupiło pewną ilość mąki amerykańskiej dla ludności miast, będących członkami Towarzystwa.

Projekt podziału mąki tej pomiędzy poszczególne miasta Tow. Apr. Miast Polskich przesłało Min. Aprowizacji do aprobaty. Z listy tej Min. Apr. skreśliło cały szereg miast, między innemi i Tomaszów Mazowiecki.

Odpowiedni ustęp pisma Min. Aprow. do Tow. Aprow. Miast Polskich brzmi:

„P. Minister Aprowizacji polecił wstrzymać wysyłkę mąki do niżej wymienionych punktów, a mianowicie: Kalisz — 50 ton, Kutno 20 ton, Lipnik 30 ton, Łowicz 20, Piotrków 100, Płock 30, Radom 60, Radomsk 50, Stanisławów 20 ton, Tomaszów Maz. 40 ton, Włocławek 50 ton.

Mąkę przeznaczoną dla tych miast polecono natomiast rozdzielić w „miarę potrzeby" pomiędzy Łódź i Warszawę.

Gdy ławnik Magistratu m. Tomaszowa zwrócił się do Min. Aprow. z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego mąka nie została miastu przyznana, urzędnik p. Hellich (lub Hellig) powiedział, iż nic w tej sprawie nie wie i żadnego wyjaśnienia dać nie może. Wówczas ławnik oświadczył, iż o postępowaniu Min. Aprowizacji, jako wysoce krzywdzącem ludność m. Tomaszowa, będzie musiał poinformować opinję publiczną. Na to p. H. odparł, że to go nie przestrasza, „my się tego nie boimy", zakończył swą replikę dygnitarz aprowizacyjny.

Wobec powyższego zapytujemy:

Czy znane są P. Ministrowi fakty powyższe? Czy gotów wyjaśnić, dlaczego wysłanie mąki do wyżej wymienionych miast zostało wstrzymane? Co zamierza uczynić, aby miasta owe w należną im mąkę zostały zaopatrzone? Czy gotów jest pouczyć podwładnego sobie urzędnika, że interesantom należy się odpowiednie wyjaśnienie, a z opinją publiczną należy się o tyle liczyć, ile że nie ludność istnieje dla urzędników, lecz urzędnicy dla ludności?"

Warszawa, dnia 28. X. 20.

POSEŁ KS. POŚPIECH SPRZEDAŁ SWOJE PISMO ZDRAJCY!!

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze:

„Przed kilku miesiącami donieśliśmy, że ks. poseł Pośpiech sprzedał swą „Gazetę Ludową" za miljon i 300.000 marek jakimś nieznajomym nabywcom.

Ludzie dobrze poinformowani twierdzili i twierdzą, że pismo to nabył pan Adam Napieralski, właściciel firmy „Katolik", wydawca haniebnej pamięci Gadziny Polskiej w Warszawie za marki pruskie".

Kronika polityczna.

Rada Ministrów na posiedzeniach w dniach 26 i 28 b. m. obradowała nad sprawą litewską, oraz nad organizacją administracji terenów przyfrontowych i etapowych.

Ponadto uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie organizacji i zasad urzędowania Ministerjów, oraz także rozporządzenie w sprawie biurowości Ministerjów. Rozporządzenia Rady Ministrów dążą do uproszczenia urzędowania i i zmniejszenia personelu.

W dalszym ciągu uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów o utworzeniu przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym Komisji rewindykacyjnej, oraz regulamin komitetów likwidacyjnych w Warszawie i w Poznaniu, a nadto obradowano nad wnioskami Ministra Spraw Wojskowych w przedmiocie aprowizacji armji i utworzenia domu izolacyjnego dla żołnierzy przybywających z frontu.

Nakoniec załatwiono szereg spraw bieżących i personalnych. (PAT).

***

Joffe wystosował do przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej Dąbskiego depeszę, w której donosi, iż przybędzie z początkiem listopada do Rygi. (PAT).

Zapytanie.

Czy prawdą jest, że dowódca jednego z okręgów generalnych nakazał jednemu z podwładnych sobie oficerów „oczyścić" się z „zarzutu", iż ten jest socjalistą. Działo się to w tym samym czasie, gdy w obronie granic Polski ginęli w bitwach najlepsi nasi towarzysze. Cóż na to p. Minister Spraw Wojskowych, który chyba pamięta o tem, że był sam socjalistą?

Telegramy.

Ofensywa gen. Żeligowskiego.

Libawa, 28 października.

(P. A. T). (Radjo). Łotewskie biuro prasowe w Rydze donosi z Kowna: Żeligowski atakuje w kierunku Kowna. Miasto ewakuowano. Bolszewicka misja wyjechała.

Łotwa nie popiera Wrangla.

Ryga, 29 października.

(P. A. T.). Łotewskie Biuro Prasowe donosi: Poseł rządu sowieckiego, Ganecki, wręczył łotewskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, utrzymaną w ostrym tonie, w której wskazuje, iż rząd łotewski wbrew postanowieniom traktatu pokojowego popiera nadal działalność wysłanników Wrangla, na co Ganecki już przedtem zwrócił uwagę łotewskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych. Zaniepokojona temi faktami Rosja sowiecka nie może dłużej wątpić o kontakcie rządu łotewskiego z wysłannikami Wrangla. W dalszym ciągu Ganecki oświadcza, iż sowiety dotrzymują zobowiązań międzynarodowych w polityce zagranicznej, natomiast rząd łotewski wyłamuje się z pod nich, co pociągnie za sobą odpowiednie konsekwencje. Rząd sowiecki oczekuje w tej mierze od rządu łotewskiego odpowiednich wyjaśnień.

Ryga, 29 października.

(P. A. T.). Łotewskie biuro prasowe donosi: Prezydent ministrów Mejerowicz oświadczył przedstawicielom prasy, iż pogłoski o współdziałaniu Łotwy z Wranglem są zmyślone, a to w tym celu, aby wywołać nowe konflikty. Rząd łotewski tak, jak i inne nowopowstałe państwa, rozumię doskonale, czem zagraża mu stosunek z Wranglem.

Wojska ukraińskie w Winnicy.

Paryż, 28 października.

(P. A. T.). (Radjo). Po dziesięciodniowych walkach wojska ukraińskie zajęły Winnicę, biorąc do niewoli 3000 czerwonogwardzistów i ogromną zdobycz wojenną.

Powstanie w Syberji?

Paryż, 28 października.

(P. A. T.). (Radjo). Z kół rosyjskich komunikują: Z różnych źródeł nadchodzą wiadomości o powstaniu w zachodniej Syberji. Powstanie zaczęło się w stepach Kirgiskich, poczem do ruchu powstańczego przyłączyli się kozacy orenburscy pod wodzą Szczerbakowa. Następnie ruch powstańczy rozszerzył się w kierunku północno-wschodnim, gdzie przeciwko władzom sowietów wystąpiły zbrojnie oddziały gen. Baniora, które w swoim czasie, po klęsce admirała Kołczaka, ukryły się w górach Altajskich. Do powstania przyłączyli się również kozacy syberyjscy, oraz ludność włościańska. Obecnie ruch powstańczy ogarnął również okręg Barnaulski. Powstańcy zajęli: Achtubinsk, Siemipałatyńsk, Petropawłowsk i Omsk. W rękach powstańców znajdują się obecnie okręgi Tobolski, Tomski i Siemipałatyński.

O uznanie rządu sowietów

Königswusterhausen, 28 października.

(P. A. T.). (Radjo). Do Londynu nadeszła z Waszyngtonu wiadomość, że sekretarz stanu Colby zarzucił republikańskiemu kandydatowi na prezydenta Hardingowi, iż uczynił on Leninowi pewne propozycje co do uznania rządu sowietów. Amerykański komisarz w Rydze powiadomił rząd waszyngtoński, iż Vanderlip był w Moskwie i tamże w imieniu Hardinga konferował z Leninem. Harding oświadczył na to, że o całej tej sprawie absolutnie nic nie wie.

Besarabja dla Rumunji.

Paryż, 28 października.

(P. A. T.). (Havas). Dziś po południu w ministerjum spraw zagranicznych podpisana została przez mocarstwa sprzymierzone i Rumunję umowa, przyznająca Besarabję Rumunji. Rosja będzie zaproszona do podpisania powyższej umowy zaraz, gdy tylko ukonstytuowany zostanie w Rosji rząd, uznany przez państwa koalicyjne. Szczegóły wykonania traktatu powyższego będą przekazane Lidze Narodów.

Stanowisko Anglji w sprawie odszkodowań

Londyn, 28 października.

(P. A.T.). (Havas). Odpowiadając w Izbie gmin w sprawie rezygnacji Anglji z przysługującej jej praw w stosunku do obywateli niemieckich, przebywających w Anglji, oświadczył Chamberlain, że rząd bynajmniej nie wyraził intencji zrezygnowania z praw powyższych, a oświadczył jedynie, że w pewnych wypadkach środki represyjne, jakieby rząd angielski uważał za właściwe względem poddanych niemieckich zastosować, nie zezwalałyby na zastosowanie, jako środka represji, nałożenia aresztu na majątek prywatny obywateli niemieckich, przebywających w Anglji. Rząd uważa, że wisząca nad obywatelami niemieckimi taka groźba sekwestru nie dawałaby żadnej gwarancji kompensacyjnej, co do wykonania przez państwo niemieckie zobowiązań traktatowych, szkodziłaby natomiast w wysokim stopniu finansowym interesom Anglji, ponieważ utrudniałaby zawieranie umów handlowych pomiędzy obywatelami obu krajów, i skłaniałaby obywateli niemieckich do przechowywania kapitałów nie w Bankach angielskich, lecz raczej w Bankach krajów neutralnych. Odnośna decyzja rządu angielskiego została natychmiast zakomunikowana rządom sprzymierzonym oraz międzysojuszniczej komisji odszkodowań.

Pogrzeb burmistrza Cork'a.

Horsea, 28 października.

(P. A. T.). (Radjo). Ciało zmarłego burmistrza miasta Cork przewieziono dziś do Irlandji. Ceremonje kościelne odbyły się w katedrze londyńskiej Southwork z wielką uroczystością. Władze angielskie nie stawiały przeszkód ludności irlandzkiej w zorganizowaniu wielkiego pochodu pogrzebowego. Manifestacje przybrały charakter jawnie rewolucyjny.

Ze Związku Miast Polskich.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Związku Miast Polskich dn. 21 października r. b. zostało złożone przez część członków Zarządu poniższe oświadczenie. Godnem jest uwagi, że oświadczenie to nosi datę 26 czerwca r. b., przygotowane bowiem było na posiedzenie, mające się odbyć w tym terminie, które jednak do skutku nie doszło. Od tego czasu przez cztery miesiące Prezydjum posiedzeń Zarządu nie zwoływało. Oświadczenie brzmi, jak następuje:

„Niżej podpisani członkowie Zarządu Związku Miast Polskich, jako przedstawiciele grup lewicowych w radach i magistratach miast Rzeczypospolitej, już na pierwszem posiedzeniu Zarządu, wybranego na zjeździe styczniowym b. r. wobec wysunięcia na stanowisko prezesa zarządu kandydatury prezydenta miasta Poznania, p. Drwęskiego, złożyli protest przeciw tej kandydaturze, zastrzegając się, że nie mając nic przeciw osobie p. prezydenta Drwęskiego, uważają, że interesy Związku muszą ucierpieć, jeżeli jego prezes nie będzie mieszkał w Warszawie.

Dziś, po upływie sześciu miesięcy stwierdzamy, że przewidywania nasze, niestety, sprawdziły się całkowicie. Wybrane przez większość zarządu prezydjum, ująwszy w swe ręce kierownictwo pracami Związku, nie mogło podołać zadaniu. Prezydjum to, składające się z pięciu osób, z których trzy, a w tej liczbie prezes związku Miast polskich znajdują się poza Warszawą, nie może oczywiście wywierać bezpośredniego wpływu na bieg spraw tej instytucji, ani też otoczyć jej należytą opieką. To też Związek Miast, mogący się stać najpoważniejszą organizacją społeczną w Rzeczypospolitej, nie odgrywa żadnej roli w życiu miast polskich i nie spełnia wielkich a odpowiedzialnych zadań, do których został powołany.

Wobec takiego stanu rzeczy zakładamy protest przeciw traktowaniu prac Związku przez Prezydjum i za jego postępowanie składamy z siebie wszelką odpowiedzialność".

Warszawa, d. 26 czerwca 1920 r.

Podpisy:

Dr. Emil Bobrowski, K. Jaworowski, St. Kalinowski, L. M. Kern, M. Koerner, A. Rżewski, Artur Śliwiński, Teod. Toeplitz, St. Tor.

Koncert „Chóru ukraińskiego" dla klasy pracującej Warszawy.

Staraniem Rob. Komitetu Obr. Niepodl. odbędzie się w niedzielę, o godz. 12-ej w poł., w sali „Colosseum" koncert „Chóru ukraińskiego", przeznaczony dla sfer pracujących Warszawy.

Wszyscy, którzy spragnieni są muzyki prawdziwie pięknej i posłuchać chcą mistrzowskiego wykonania, a których nie stać na płacenie cen paskarskich, czyli normalnych cen wszystkich koncertów, powinni łapczywie z tej sposobności skorzystać. „Chór ukraiński", jak to na tem miejscu mieliśmy już sposobność stwierdzić, jest z pewnością jednym z najlepszych współczesnych chórów europejskich. Przytem śpiewa wyłącznie pieśni ludowe ukraińskie. Jedno i drugie sprawiło na koncertach dotychczasowych, że mimo cen wysokich sala była natłoczona publicznością. Należy się zupełnie szczególna podzięka „Chórowi" i jego świetnemu kierownikowi p. Koszycowi, że przez koncert niedzielny chcą sztukę swoją uprzystępnić nietylko tym, co mają pieniądze. Bilety w cenie od 10 do 50 mk. do nabycia we wszystkich „Związkach zawodowych" i w „Kino-Polonja", Jasna 3.

Niechże nikt, kogo to obchodzi, tej wyjątkowej sposobności nie ominie.

R.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. urządza w niedzielę, 31 października, o godz. 5 i pół wiecz. w lokalu Związku Rob. Stowarzyszeń Spożywczych, Wolska 44 „Wieczór bajki" dla dzieci, urozmaicony śpiewem, deklamacją i t. p.

Towarzysze, przyprowadźcie swą dziatwę!

Międzydzielnicowa szkoła agitatorska. Staraniem Wydziału Kulturalno-Oświat. dn. 3 listopada otwartą zostanie 14-dniowa szkoła agitatorska. Wzywa się towarzyszy, chcących zapisać się na wykłady, by zgłaszali się do kierownika szkoły, tow. Chrzanowskiego od godz. 7—8 wiecz. (Al. Jerozolimskie 56, pokój Nr. 1).

Baczność, byli członkowie Pogotowia Bojowego P. P. S. Wzywa się wszystkich członków b. Pogotowia Bojowego P. P. S. do stawienia się w niedzielę o godz. 4½ po poł. w lokalu Warszawskiego Komitetu Okręgowego (Aleje Jerozolimskie 56) dla omówienia spraw, związanych z pogrzebem tow. Józefa Korczaka (Piotra) — członka b. Wydziału Centralnego Pogotowia.

Komitet Kolejowy. Dzisiaj, w sobotę, o godz. 5-ej po poł. posiedzenie Komitetu łącznie z mężami zaufania, w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy prosi wszystkich dawniejszych członków chóru o zgłoszenie się do sekretarjatu między godz. 7—9 wiecz., w celu wznowienia prac chóru. Nowi członkowie mogą zapisywać się do dn. 8 listopada, w tych samych godzinach.

Dzielnica Jerozolimska. Dzisiaj, w sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu własnym Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

W SPRAWIE ŻĄDAŃ ROBOTNIKÓW.

W prasie endeckiej ukazały się wzmianki w których przypisuje się Blokowi Zw. instytucji użyteczności publicznej parcie do strajku od 1 listopada i wzywa się S. S. S. do roboty.

Jest to prowokacyjne przekręcanie prawdy. Umowa z dnia 23 czerwca r. b. miała w bieżącym miesiącu ulec rewizji. Na zebraniu w Min. Pracy w pierwszej połowie października, na zasadzie zgody przedstawicielstwa Magistratu, ostateczne podpisanie nowej umowy, miało nastąpić nie później, jak 29 października.

Tymczasem z nieznanych zupełnie powodów, Magistrat przeciąga odpowiedź na złożone przez Blok propozycje wobec przedstawicieli Ministerjum Pracy.

Sporna różnica płacy jest minimalna; wynosi zaledwie około 5 proc w stosunku żądanych przez Blok 20 proc. To, na co przedstawicielstwo Magistratu godziło się w pierwszej połowie października, zostało zaakceptowane przez ich mocodawców.

A jednak Magistrat przeciąga możność porozumienia, tworząc nerwowy nastrój w kilkunastotysięcznej masie robotniczej.

Z Centrali pracowniczych Związków zawodowych. W niedzielę, d. 31 b. m., o godz. 10 rano, rozpocznie się dwudniowy zjazd delegatów związków pracowniczych, należących do ich centrali warszawskiej z siedzibą przy ul. Siennej Nr. 16. Na zjazd zapowiedziało przybycie 10-ciu delegatów związków z Galicji i Śląska, grupujących się dotychczas przy zrzeszeniu krakowskiem związków zawodowych urzędników prywatnych, oraz dwaj delegaci związków lubelskich.

W Warszawie należy do Centrali 7 wielkich związków pracowników: handlowych, przemysłowych i biurowych m. st. Warszawy (7 delegatów); prywatnych instytucji bankowych; handlu i przemysłu rolniczego, państwowego urzędu zbożowego; firm i instytucji elektrotechnicznych; drogistów polskich i pracowników księgarskich, z których tylko ten ostatni związek nie zgłosił swego delegata.

Zjazd ten, w porównaniu z poprzedniemi, nie będzie liczny, wobec tego, że każdy delegat reprezentuje 300 członków (a nie stu, jak dawniej).

Jest to Zjazd sprawozdawczo-organizacyjny, głównym zaś jego punktem jest przyjęcie statutu Centrali.

Związek zawodowych dozorców domowych zawiadamia swych członków, zalegających z opłatą składek członkowskich, żeby takowe zechcieli uregulować do dnia 30 grudnia 1920 r.

W przeciwnym razie będą pozbawieni praw członkowskich i nie otrzymają żadnych świadczeń ze strony Związku.

Uwaga: Dozorcy domowi w niedzielę, dnia 31 b. m. odbędzie się zebranie w lokalu Związku, Leszno Nr. 48, w sprawie wystawionych żądań.

Z. P. M. S. W sobotę, dnia 30 b. m. odbędzie się w lokalu związku (Al. Jerozolimskie 56) zebranie z referatem kol. A. Wronicza na temat: „Współczesna dusza polska".

Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4) rozpoczyna we wtorek, 2-go listopada, o g. 7 w. niezmiernie ciekawe dwa cykle wykładów mecenasa Sokołowskiego: Niewola a człowiek (4 g.), następnie dalszy ciąg tego: Praca a człowiek (6 g.). Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki od 7 do 8 w.

Kasa chorych. Jak nas zawiadamia kasa chorych m. Warszawy z dniem 1 listopada b. r. z rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej wchodzi w życie nowy podział członków kasy na grupy zarobkowe, dostosowany do panujących obecnie warunków ekonomicznych wśród warstw pracujących.

Grup będzie 25, w miejsce obowiązujących dotychczas 14, a do najwyższej będą należeli zarabiający ponad 10.000 mk. miesięcznie.

Jednocześnie ze zwiększeniem skali zarobkowej stawka procentowa, określająca składkę na rzecz kasy, będzie zmniejszona z 6½% na 5½%; świadczenia zaś po części zwiększono, mianowicie okres leczenia przedłuża się z 26 na 39, względnie — 52 tygodnie, a zasiłek pieniężny dla chorych członków, niezdolnych do pracy, a utrzymujących rodzinę, począwszy od 2-go dziecka o 5% na każde następne dziecko — aż do 75% zarobku.

Dzięki nowemu podziałowi członkowie kasy będą otrzymywali zasiłki pieniężne, które istotnie zaważą w ich budżecie. Naprzykład, robotnik czy pracownik biurowy, zarabiający dzisiaj przeciętnie 6.000—8.000 mk. na miesiąc, w razie niezdolności do pracy z powodu choroby będzie otrzymywał zasiłek w wysokości 150—186 mk. dziennie oraz dodatkowo po 5% na każde dziecko, w razie zaś jego śmierci rodzina otrzyma 5250—6510 mk. na koszta pogrzebu.

W sprawie kasy chorych Zagłębia Dąbrowskiego.

Największa powiatowa kasa chorych Zagłębia Dąbrowskiego, została od założenia tak pokierowaną, by liczny proletarjat górniczy i fabryczny nie miał zaufania do samopomocy ubezpieczenia na wypadek choroby.

Trąbiono na wsze strony, że wszędzie na świecie można zakładać kasy chorych, tylko nie w Zagłębiu; tu bowiem robotnicy mają „dobrodziejstwa" od swoich pracodawców, a więc: lekarza, leki, szpital i to bez opłaty. Opowiadano tak, jakgdyby przedsiębiorcy pracowali na robotników, a nie odwrotnie, i ci poczciwie zapracowane grosze wydawali na lekarzy, leki, szpitale!

Przeciw kasie chorych wystąpili: kapitaliści, różni urzędnicy i wszyscy prawie lekarze. A tworzył tę kasę taki dzielny człowiek, jak p. Harra, z pomocą Drzewieckiego, który dzięki uporowi ministra, pozostał dalej, by biorąc pensję z kasy, działać na jej szkodę.

Kasę zrujnował Harra — 8 i pół miljona subwencji wsiąkło w tę gospodarkę, a jego następca, człowiek dobrej woli, nie może sobie dać rady, bo jego zamiary paraliżuje p. Drzewiecki, trzymany wolą ministra - partyjnika, dla którego kasa chorych jest tylko terenem sporu politycznego! Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej!

Obecnie, aby kasę tę wyciągnąć z bagna — musi rząd wyłożyć znowu kilka miljonów, ale dla usunięcia wpływu pupilów p. ministra, rządzących temi miljonami w sekcji gospodarczej kasy **muszą się odbyć jaknajrychlej wybory do Rady i Zarządu tej kasy. Ultymatywnie żądamy natychmiastowego usunięcia p. Drzewieckiego.**

Kasa chorych ma zadanie tak ważne, że minister razem z kuzynami może tylko służyć tym celom, a nie paraliżować je i o ile nie podobają się żywiołom z pod ciemnej gwiazdy wybory do Rady i Zarządu kasy, niemniej są one niezbędne dla utrzymania instytucji społecznej, jaką jest kasa chorych i wyrzucenia nieużytków, wprowadzonych protekcją Harrów. Robotnicy nie pozwolą, aby z kasy chorych czyniono sobie lekkomyślne igraszki.

Zagranica.

W ANGLJI.

Przed likwidacją strajku górników.

Londyn, 30 października.

(P. A. T.). (Havas). Urzędowo donoszą, że przyjęte przez delegatów górników warunki umowy z rządem, zmierzające do zakończenia strajku, poddane zostaną pod ocenę górników w drodze referendum.

SZWAJCARJA.

Socjaliści szwajcarscy przeciw Moskwie.

(S. B. P.). Komitet socjalistycznej partji szwajcarskiej na zebraniu w miejscowości Olten, po przedyskutowaniu warunków moskiewskich, przyjął następującą uchwałę, która ma być przedłożona Kongresowi:

1) Odrzuca się 21 warunków Moskwy, ponieważ warunki te są niewykonalne.

2) Zarząd i Komitet partji upoważnione są do nawiązania stosunków z partjami zagranicznemi, które, jakkolwiek pragną przystąpić do III Międzynarodówki, jednakże nie godzą się na „21 warunków", oraz domagają się ich rewizji.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Walutami zagranicznemi obrotów nie robiono. Ruble (500) 290 — 280.

Przedłużenie zapisów na pożyczkę.

Ministerjum Skarbu komunikuje, że rozporządzeniem z dnia 29 października 1920 r., przedłużyło zapisy na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 do dnia 15 grudnia 1920 r., celem umożliwienia obywatelom unormowania sumy zapisu na rzeczoną pożyczkę, według sumy, przypadającej na nich pożyczki przymusowej.

„Już pewne są nasze granice wschodnie!
Zdobyć nam teraz Zachodnie Kresy!
Górny Śląsk toczy ostatni bój!
Na pomoc braciom Ślązakom!
Na pomoc wszyscy!
Składajcie ofiary na akcję plebiscytową, póki czas — póki jeszcze czas!

Ofiary przyjmuje KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60 codziennie od godz. 9 rano do 7-ej wieczór.

Sprawy urzędowe załatwia i przyjmuje interesantów od godz. 9 rano do 3 po południu.

RACHUNKI BIEŻĄCE:

Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.
Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa 392.
Pocztowa Kasa Oszczędności 1042.
Bank Rolniczy w Poznaniu".

Kronika.

(a) **Opieka konsularna.** W Stanach Zjednoczonych Ameryki znajduje się znaczna liczba Polaków i Żydów, którzy ukryli się tam przed pełnieniem powinności wojskowej do armji polskiej. Uciekinierzy ci w różnych sprawach zwracają się do konsulatów polskich z żądaniem okazania im pomocy i opieki konsularnej. Ministerjum spraw zagranicznych wyjaśniło, że obywatele polscy, uchylający się od wojska tracą prawo do opieki konsularnej.

Wezwanie prezydenta miasta Wilna. Wobec wznowienia działalności Magistratu m. Wilna i nieodzownej potrzeby załatwienia wielu spraw naglących, prezydent miasta za naszem pośrednictwem wzywa wszystkich radnych, aby niezwłocznie przybyli do Wilna.

Z Komitetu Pomocy dla Wilna. Z powodu wyjazdu większości członków Komitetu do Wilna i choroby rektora Uniwersytetu J Kochanowskiego, który miał wygłosić przemowę na akademji, termin tej akademji został odroczony. Zaproszenia zachowują swoją moc.

O wyznaczeniu nowego terminu będzie podane do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

Nauczycielski Komitet Obrony Narodowej przy Zarządzie Głównym Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na posiedzeniu w dniu 21 października r. b. wyasygnował 100 tysięcy marek (sto tysięcy marek) na pomoc dla żołnierzy armji gen. Żeligowskiego.

Zapłata za podwody. Komisja Gospodarcza Dowództwa Generalnego Warszawskiego zawiadamia osoby zainteresowane, że należności za zarekwirowane podwody w obrębie m. st. Warszawy wypłacane będą tylko do dnia 10 listopada włącznie. Żadne wypłaty i reklamacje po tym terminie, uwzględniane nie będą.

Posady nauczycielskie. Na obszarze b. Kongresówki brak w tej chwili około 400 sił nauczycielskich, aby uruchomić szkoły powszechne, które posiadają do tego wszystkie inne niezbędne warunki. Osobom, pragnącym ubiegać się o posady nauczycielskie, udziela informacji Biuro Pośrednictwa Pracy, prowadzone przez Sekcję Szkolnictwa Powszechnego Ministerjum W. R. i O. P., Aleje Ujazdowskie 20, czwarte piętro.

Odczyt. Kursy dla dorosłych m. st. Warszawy, przy poparciu biura propagandy wewnętrznej P. R. M., organizują w niedzielę, dnia 31 października o g. 12 w południe w sali teatru Polskiego odczyt prof. Aleksandra Janowskiego p. t.: „W czem jest największa siła Polski". Przed odczytem p. Wysocka-Stanisławska wypowie wiersze M. Konopnickiej „Budujmy miłej Ojczyźnie dom", „Młody żołnierzu..."

Na zakończenie drużyna śpiewacza pracowników handlowych pod kierunkiem prof. Otto odśpiewa Rotę.

Z akademickiego Związku sportowego. W dn. 31 b. m., o godz. 2 pp., odbędzie się zamknięcie przystani wioślarskiej A. Z. S. (przy moście Poniatowskiego).

Piśmiennictwo polskie wieku XVIII. W niedzielę, dnia 31 b. m. o g. 5 pp., w sali tow. Hygienicznego (Karowa 31), odbędzie się urządzony staraniem Tow. miłośników literatury, odczyt prof. Gabrjela Korbuta p. t. „Piśmiennictwo polskie w. 18-go". Najcelniejsze utwory danej epoki odczyta art. dram., p. Jan Kochanowicz.

Odczyt ten jest czwartym z cyklu p. t. „Zarys całokształtu literatury polskiej". Bilety w cenie od 10 do 30 m. są do nabycia w niedzielę od 2 — 5 pp. przy kasie w gmachu Tow. Hygienicznego. Dla kształcącej się młodzieży i żołnierzy bilety ulgowe.

Stow. b. więźniów politycznych urządza w lokalu swym (ul. Daniłowiczowska 4 m. 21) dla członków i wprowadzonych gości szereg opowiadań p. t. „Z przeżytych wrażeń" dnia 31 b. m. o godz. 4-ej; opowiadać będzie tow. Józef Adamowicz „Z historji bojówki".

Z Pol. Tow. Krajoznawczego. Dnia 30 b. m., w niedzielę, odbędzie się wycieczka do Zamku Królewskiego. Prowadzi p. S. Lewicki. Liczba osób ograniczona. Zapisy dziś i jutro w siedzibie Tow. (Karowa 31) między 7 — 8 wiecz.

(m) **Wypadek samochodowy.** Na pl. Trzech Krzyży, koło nr. 14, samochód misji francuskiej nr. 46, prowadzony przez szofera Daniela Kocni, najechał na dorożkę nr. 957, która odbita przez samochód, uderzyła przechodzącego Władysława Brzeskiego, zamieszkałego przy ul. Belwederskiej nr. 20, który odniósł rany głowy. Wezwany lekarz pogotowia odwiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

(m) **Wypadek tramwajowy.** Przy zbiegu ulic Brackiej i Al. Jerozolimskich, tramwaj linji 18, prowadzony przez motorniczego Grzegorza Sobotyńskiego, nr. legitymacji 1297, uderzył całą siłą w przejeżdżający w poprzek toru samochód Misji Ukraińskiej nr. 1183, prowadzony przez szofera Mikołaja Beusa, zamieszkałego przy ul. Smolnej nr. 2, wskutek czego stojący na przedniej platformie pasażerowie, Kazimierz Jabłoński, zam. przy ul. Wiejskiej nr. 3, Władysław Młodkowski, szereg., zam. w m. Różany, ziemi Łomżyńskiej, st. szereg. Wincenty Ormiński 1-ej dywizji lotników, jak również wymieniony motorniczy, odnieśli ciężkie okaleczenia. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł poszwankowanych do szpitala Dz. Jezus, a żołnierzy do Ujazdowskiego. Przednia część tramwaju została zupełnie rozbita; samochód nieuszkodzony.

Z sądów.

Zmartwychwstanie cenzury.

Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego rozważał ciekawą sprawę, mającą ważne znaczenie zasadnicze.

Sąd pokoju 12 okręgu miasta Warszawy skazał zaocznie na 1000 marek grzywny redaktora dziennika „Warsz. Rzecz.", za umieszczenie 23 października r. z. kilku ogłoszeń, bez przedstawienia ich do cenzury Urzędu Zdrowia.

Drobna ta sprawa wywołała bardzo długą dyskusję.

Podprokurator uważał, że sprawa ta nie należy do właściwości sądów pokoju i domagał się przekazania jej sądowi okręgowemu.

Obrońca oskarżonego, adwokat W. Cichowski, uważał, że sprawę należy umorzyć, gdyż w czynie redaktora niema żadnego wykroczenia. W wolnej Polsce cenzura nie istnieje i nikt nie jest obowiązany przedstawiać czy ogłoszeń, czy artykułów do przejrzenia do Urzędu Zdrowia.

Rzeczywiście w numerze 190 „Monitora" z r. 1919 ukazało się rozporządzenie ministra zdrowia, orzekające, że pewne ogłoszenia i reklamy mogą być zamieszczane w dziennikach nie inaczej, jak po uzyskaniu uprzedniego zezwolenia okręgowego Urzędu Zdrowia. Innemi słowy rozporządzenie przywróciło cenzurę lekarską, cenzurę, która jeszcze w roku 1905 została u nas zniesiona i jest już oddawna zapomniana. Czy jest to możliwe, aby w wolnej Polsce miała być wskrzeszona cenzura?

Istnieją pewne prawa, których nietykalności w krajach wolnych i demokratycznych sąd niezależny broni i nietylko przed władzą wykonawczą, lecz nawet ustawodawczą. Są to prawa zasadnicze i do takich należy właśnie wolność prasy. Niestety, u nas konstytucji jeszcze nie ma. Prawa zasadnicze gwarantowane nie są, ustawa może ograniczać prawa zasadnicze obywateli, ale w danym wypadku rozporządzenie ministra zdrowia nie jest oparte na ustawie, a więc jako takie nie ma mocy obowiązującej.

Chociaż nagłówek rozporządzenia powyższego twierdzi, że zostało one wydane na podstawie dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku, oraz uchwalonej przez Sejm zasadniczej ustawy sanitarnej, jednak w rzeczywistości przepisy są oparte nie na ustawie, a na nieporozumieniu.

Nasze przepisy prasowe mówią wyraźnie, że prasa jest wolna i podlega tylko ograniczeniom, przewidzianym w kodeksie karnym lub określonym w ustawach.

Jeżeli zwrócimy się do kodeksu karnego, znajdziemy tam rzeczywiście artykuły 299 i 303, grożące karami za wydrukowanie bez właściwego pozwolenia ustępu, o którym wiadomo, że na jego wydrukowanie jest wymagane uprzednie pozwolenie cenzury. W naszym kodeksie karnym rzeczywiście istnieją podobne perły, lecz dziękować za to winniśmy nie władzy ustawodawczej, lecz tłomaczom obowiązującego u nas kodeksu rosyjskiego. Kodeks ten był wydany w roku 1902, ale wprowadzony w życie nie był. To też mówi on o cenzurze, o przedstawieniu do cenzury prewencyjnej druków, ponieważ i cenzura istniała. W roku 1905 atoli cenzura i wszelkie konsekwencje, wynikające z

jej istnienia zostały zniesione, o czem oczywiście kodeks 1902 roku nic nie wie, ale powinni byli wiedzieć o tem tłomacze i zgodnie z instrukcją, daną im przez Radę Regencyjną, winni byli usunąć z kodeksu wszelkie anachronizmy.

Tym sposobem kodeks obowiązujący nie zna karalności za nieprzedstawienie druków do cenzury.

W końcu obrońca prosił o umorzenie sprawy, a w każdym razie o zmniejszenie kary oskarżonej.

Wydział odwoławczy zmniejszył karę, wymierzoną p. ...owszyn do 300 marek.

Adwokat Ciechowski wnosi skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, od którego decyzji będzie zależało, czy ma być w Polsce przywrócona cenzura lekarska.

Pozostaje jeszcze zaznaczyć, że faktycznie przepisy z dnia 2 sierpnia 1919 roku stosowane nie są i dzienniki warszawskie ignorują ich istnienie.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Tosca“.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych nowa komedja Duhamela „Związek atletów“.

Teatr Mały. Dziś pierwszy raz z p. Solską-Grosserową „Oficer gwardji“ Molnara.

Teatr Praski. Dziś „Tamtem“.

Związek Artystów Scen Polskich zamierza urządzać szereg poobiednich (od g. 5 do g. 7) pogadanek na tematy artystyczne i fachowe.

Pierwsza taka pogadanka odbędzie się w sobotę, dn. 30 października w lokalu klubu „Polonia“ (Aleje Jerozolimskie nr. 53 m. 1). Zainauguruje pogadankę przewodniczący Z. A. S. P., Józef Kotarbiński, przemówieniem na temat: „Stosunek aktora do autora“. Członkowie Związków Artystów Scen Polskich oraz członkowie Polskiego Klubu artystycznego i zaproszeni przez nich goście, proszeni są o przyjęcie udziału w dyskusji. Początek punktualnie o g. 5.

Kasa Chorych m. Warszawy.

Z rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 25 b. m., N. Dz. Gł. 13317/20

z dniem 1 listopada 1920 r.

w §§ 19, 27, 28, 29, 35 i 61 Statutu Kasy zachodzą następujące zmiany:

1) **nowy podział na grupy zarobkowe** według niżej umieszczonej tabeli;
2) **zniżka stopy procentowej** do obliczania składek z 6½% na 5½%;
3) **przedłużenie czasu świadczeń** z 26 na 39 względnie 52 tygodn.;
4) **dodatek 5%** do zasiłku pieniężnego na każde dziecko, począwszy od 3-go, aż do 75% zarobku.

Podział na grupy zarobkowe od 1.XI 1920.

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających: dziennie ponad	dziennie do	tygodniowo ponad	tygodniowo do	miesięcznie ponad	miesięcznie do	Płaca ust. dzienna	Płaca ust. tygodniowa
I	—	6	—	36	—	150	5.00	35.00
II	6	10	36	60	150	250	8.00	56.00
III	10	16	60	96	250	400	13.00	91.00
IV	16	24	96	144	400	600	20.00	140.00
V	24	32	144	192	600	800	28.00	196.00
VI	32	44	192	264	800	1100	38.00	266.00
VII	44	60	264	360	1100	1500	52.00	364.00
VIII	60	80	360	480	1500	2000	70.00	490.00
IX	80	100	480	600	2000	2500	90.00	630.00
X	100	120	600	720	2500	3000	110.00	770.00
XI	120	140	720	840	3000	3500	130.00	910.00
XII	140	160	840	960	3500	4000	150.00	1050.00
XIII	160	180	960	1080	4000	4500	170.00	1190.00
XIV	180	200	1080	1200	4500	5000	190.00	1330.00
XV	200	220	1200	1320	5000	5500	210.00	1470.00
XVI	220	240	1320	1440	5500	6000	230.00	1610.00
XVII	240	260	1440	1560	6000	6500	250.00	1750.00
XVIII	260	280	1560	1680	6500	7000	270.00	1890.00
XIX	280	300	1680	1800	7000	7500	290.00	2030.00
XX	300	320	1800	1920	7500	8000	310.00	2170.00
XXI	320	340	1920	2040	8000	8500	330.00	2310.00
XXII	340	360	2040	2160	8500	9000	350.00	2450.00
XXIII	360	380	2160	2280	9000	9500	370.00	2590.00
XXIV	380	400	2280	2400	9500	10000	390.00	2730.00
XXV	ponad	400	ponad	2400	ponad	10000	400.00	2800.00

Uwaga. Przy ocenie grupy zarobkowej uwzględnia się, oprócz wynagrodzenia w gotówce, także wszelkie inne dochody: w naturze (jak mieszkanie, odzież, utrzymanie i t. p.), od osób trzecich (jak napiwki i t. p.), dodatki drożyźniane, gratyfikacje, proc. od obrotu i t. p. oraz **deputaty aprowizacyjne** w stosunku do cen rynkowych.

Wzywa się niniejszem wszystkich pracodawców do natychmiastowego zgłoszenia do Kasy wszelkich zmian zarobku na ustanowionych przez Zarząd specjalnych blankietach (różowych), względnie — do podania istotnych dochodów pracowników, o ile Kasa nie była o nich dotąd powiadomioną.

Tabele do obliczania składek i zasiłków, jak również blankiety do zgłoszeń, Biura Zgłoszeń wydają na żądanie bezpłatnie.

Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy,
(—) **SELL.**

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Za red. odpowiedz.: Br. Ziemięcki. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.
Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.